

W uniwersytecie kijowskim na temat, proponowany przez Wydział historyczno-filologiczny p. t. Russkije swadiebnyje pieśni i obriady, otrzymał oprócz nagrody imienia M. I. Pirogowa także medal złoty, akademik VII. semestru Włodzimierz Andrejew. Praca zaopatrzona była godłem: O pieśni gminna! Ty stoisz na straży narodowego pamiątek kościoła, wypisana po rosyjsku. Autor rozpoczyna od uwag o metodzie badania wesela rosyjskiego, podaje źródła, zastanawia się nad główniejszemi z nich, daje przegląd faktów, wyjaśniających zasadniczy typ i główne momenty rosyjskiego wesela, motywy literackie pieśni obrzędowych i mówi wszędzie o ich formie artystycznej. Niezależnie od danego materiału, użytego przez autora, robi on porównanie między weselem wielkoruskim, małoruskiem i białoruskiem.

Fr. R-G.



ROZBIORY I SPRAWOZDANIA.

K. Strekelj, Slovenske narodne pesmi. Izdala in založila Slovenska Matica. V Ljubljani 1895—97. Snopič I. II. III. (Słowiańskie pieśni ludowe. Wydała swoim nakładem Matica Słowiańska. W Lublanie 1895 do 1897. Zeszyt I. II. III.)

Kiedy pod wpływem romantyzmu wszędzie rzucono się do zbierania pieśni ludowych, uczynili to i Słowiańcy. Zbieraczy znalazło się dużo, między nimi nawet polski emigrant Korytko, który się schronił na ziemię słowiańską. Nie wszyscy jednak umieli je zbierać; jak się to wszędzie zdarzało początkowo, zmieniali zbieracze pieśni często dowolnie ich tekst, mało uwzględniali dyalektyczne właściwości językowe, nie postępowali wogóle dość naukowo, aby ogłaszane przez nich pieśni mogły służyć za podstawę badań czy to językowych, czy porównawczych w dziedzinie poezji ludowej. Późniejsi badacze postępowali już racjonalniej. Zbiory ich stały się jednak z czasem rzadkościami bibliograficznymi, inne pozostały nawet w rękopisach, z innych ogłoszono pojedyncze pieśni w różnych czasopismach. Wszystkie te pieśni, dawniej zebrane i wydane lub w rękopisach spoczywające, wydaje obecnie p. Strekelj, profesor nadzwyczajny języka i literatury słowiańskiej w Grodźcu. Wyszły dotąd trzy zeszyty, zawierające 629 pieśni. Mają wyjść, jak z prospektu wnosić można, jeszcze dwa zeszyty. W ostatnim ma być zawarta rozprawa wydawcy o poezji ludowej słowiańskiej. Prawie wszystkie pieśni, objęte wydaniem tem, są już dawniej znane, a przynajmniej przez innych zebrane. Oryginałach, przez siebie zebranych, będących zresztą tylko wariantami innych, podaje p. Strekelj tylko sześć: Nr. 304, 385, 476, 558, 602 i 609. Odróżniają się od innych tem, że autor użył w nich nieco zmienionej pisowni, aby dokładnie oddać wymowę ludową pojedynczych głosów.

Pieśni sięgających treścią swą w daleką przeszłość jest w zbiorze tym bardzo mało. Taką jest pieśń 60, w której zachodzi wzmianka o kobietach wojujących, co przypomina starożytne amazonki, kilka pieśni, opowiadających o bohaterach, grających przed piekłem i graniem wydobywający krewnych stamtąd, którzy jednakże równocześnie przemówiwszy, muszą do

dawnego miejsca powrócić. Są to reminiscencye Orfeusza idącego do Hadesu po żonę, i pieśni 626—629, w których młody rycerz (lub św. Jerzy) ratuje dziewicę przed potworem wodnym, co wskazuje na starożytnego Perseusza, ratującego tak samo przed podobnym potworem Andromedę. Pieśni te są już jednak tak zmodernizowane, że tylko fabułą swą, a nie nazwami lub kolorytem przypominają pochodzenie dawniejsze.

Dla nas Polaków są także zajmujące pieśni 22, 23 i 35. Pierwsze dwie wspominają Sobieskiego jako oswobodziciela Wiednia, ostatnia opowiada o jakiejś królowej polskiej, która dla zdobycia swego kochanka prowadzi z Wenecyanami wojnę. Wyraz „polski“ ma tu jednak znaczenie „obcy, z innych krajów dalekich pochodzący“, o czym świadczy wariant tej pieśni, nr. 36, gdzie zamiast „królowa polska“ powiedziano „królowa hiszpańska“. Inne pieśni historyczne odnoszą się głównie do walk z Turkami, którzy po zajęciu Belgradu byli niedalekimi sąsiadami Słowiańców.

Co się tyczy sposobu wydania pieśni ludowych przez p. prof. Strelkja' przyznać należy, że jest zupełnie naukowy. Wydawca podaje przy każdej pieśni warianty jej z innych okolic, zachowuje brzmienie pierwotne, a przynajmniej najlepiej zapisane pieśni, podaje wszędzie z czyich ust pochodzi, kto ją zapisał lub drukiem ogłosił, skąd czerpał, zatrzymując przytem wszędzie właściwości dyalektyczne, tak iż wydania obecnego można naukowo używać czy to do badań językowych, czy folklorystycznych. Jedyną może wadą jego jest, że tylko przy małej liczbie pieśni, bo przy 22, są podane nuty, głównie podług zapisów Stanka Wraza. Nie zbywało wprawdzie wydawcy na chęci podania nut więcej pieśni, uważał jednak wobec niepewnych i nader szczupłych wiadomości w tym względzie za rzecz odpowiedniejszą, nie podawać nut wcale tam, gdzie nie można było autentyczności śpiewu stwierdzić. Wydanie p. prof. Strelkja będzie pożądanym przyczynkiem do poznania poezyi ludowej słowiańskiej

Dr. J. Leciejewski.

Dr. A. Radić: Osnova za sabirañe i proučavañe gradže o narodnom životu. U Zagrebu 1897.

Akademia zagrzebska wydaje między innymi licznymi publikacyami także: „Zbornik za narodni život i običaje“ (Archiwum dla życia i obyczajów ludowych południowych Słowian). W artykułach przesyłanych jej do publikacji nie podawano często materiału dokładnie i systematycznie. Aby więc zbieraczom objawów życia ludowego ułatwić ich zadanie, a zarazem spowodować dokładność w szczegółach, wydał Dr. Antoni Radić powyższy podręcznik: „Wskazówka do zbierania i opracowywania materiału o życiu ludowym“. Wskazówka ta jest bardzo dokładna i wchodzi we wszystkie szczegóły życia ludowego. Ma następujące działy: I. Przyroda otaczająca człowieka (Kraj i miejsce, góry i wody, nazwy miejsc, powietrze i temperatura gleba, rośliny, zwierzęta) II. Antropologia ludu (ogólna, szczególna) III Język (narzecze, wymowa i akcent, wyrazy). IV. Życiowe potrzeby (siło i okolica, dom i podwórze, budynki poza podwórzem, żywność i sprzęty, odzież i obuwie, strój i fryzura, opał i oświetlenie, palenie tytoniu, leki, niszczenie zwierząt i robactwa). V. Narzędzia i ich używanie (łowieckie, rolnicze, rzemieślnicze, woźnicze, domowe). Z tem łączy się zajęcie ludu w domu i poza domem, którego najrozmaitsze rodzaje „Wskazówka“ uwzględniła. VI. Życie familijne i społeczne, przyczem najróżniejsze stosunki od kolebki do grobu są wliczone (Życie w zadrudze, w drużynie, w rodzinie, z sąsiadami, lata niemowlęce, młodość, małżeństwo, starcy, życie rzemieślników i kup-

ców, grajków i sierot, sług, żebraków, cyganów, panów, chorych, złoczyńców, pijaków; religia, szkoła). VII. Stosunki prawne, VIII. Obyczaje (codzienne, doroczne, obyczaje przy narodzeniu, żenieniu się i śmierci) IX. Zabawy, X. Poezya, XI. Wierzenia, XII. Wiedza i zapatrywania. Podział ten, podany tu w ogólnym zarysie, rozprawdzony jest we „Wskazówce“ bardzo szczegółowo i umiejętnie, że wyczerpuje wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres ludoznawstwa. Dodany jest także praktyczny sposób zbierania materiałów folklorystycznego, a w końcu dla zrozumienia rzeczy zaopatrzone jest jeszcze książka w szereg uwag, wyjaśniających postępowanie przy zbieraniu materiałów pojedynczych działów. „Osnowa (Wskazówka)“ ta robi wrażenie wielkiej znajomości życia ludowego i może oddać zajmującym się folklorystyką wielkie usługi. Przy układaniu polskiej takiej wskazówki zasługuje na uwzględnienie.

Dr. J. Leciejewski.

Ateneum. Warszawa 1897. Podając sprawozdanie czasopisma tego za rok 1897, będę pisał tylko o tych pracach, które pozostają w związku ściśle z ludoznawstwem. Pierwsze dwa tomy tego rocznika wyszły pod redakcją uprzednią, 2 zaś pozostałe już pod kierunkiem nowej redakcji. Uprzednio redaktorem i kierownikiem głównym był Dr. Piotr Chmielowski, powszechnie znany i ceniony uczony i literat; pod jego redakcją pismo było ściśle naukowe i literacko-społeczne, dziś zmieniło ono swój kierunek, przybierając barwę wybitnie ugodową; redaktorem jego został p. Wydźga.

Tom pierwszy zawiera wspomnienie pośmiertne o prof. Pawińskim, skreślone serdecznie a wysoko podnoszące jego niezmordowaną pracowitość i zasługi, oraz umieszczono pracę p. t. „Z powodu artykułu A. Pawińskiego o odpowiedzi“, zawierającą nader cenne wskazówki historyczne. Dotyczą one prawa zwyczajowego ludu polskiego, a udowadniają stanowczo, że jeszcze w XVI wieku przeżytki ustroju rodowego ojcowskiego były pełne życia. Autor dowodzi, że t. z. odpowiedź była znaną nie tylko szlachcie, ale i włościanom, podaje tu opis aktów odpowiednich. Rękopis zachowuje się w archiwum kapituły krakowskiej, a dotyczy spraw, toczących się w dobrach pabianickich w województwie sieradzkim, stanowiących własność tejże kapituły. Z tych wyroków widać, że wśród ludu istniały też zwyczaje podobne, co i u szlachty, a i sądy wiejskie stosowały się też w praktyce do nich. Przytaczam tu jeden wyrok, dotyczący wsi Śładkowice: „Robotni Maciej Thokarz skarzel na Grzegorza Wuya, Isz u thego Wuya w ręku szyna thego Thokarza Sobestiana zabitho. Az pewnem śwyadectwem y lyudzmy dobrimi wyary godnymy niewynnem szie bydz then Wuy pokazał Thedy Ich Mez wolnim tego Wuya uczinicz y wyeczne mylezenie nakazacz raczeły. A izebi w pokoyu ssobą mieskały Thedy zaklad między nymy grzywien dziesięcz zalozicz raczeły.“

Kwestya form prawnych „odpowiedzi“ włościańskich nie jest dotąd wyjaśnioną ściśle np. nie wiemy, czy istniały jakiebądź prawne formy zwyczajowe, czy też nie? „Nie wiemy też, czy bywały wypadki odpowiednie ze strony włościanina mieszczaninowi i szlachcicowi, i odwrotnie“ — mówi autor. W każdym razie sądy wiejskie w razach wygłoszenia „odpowiedzi“ żądały złożenia wadium lub groziły grzywnami, których wysokość była różna.

W tymże tomie umieszczono drugą pracę, która nadaje się do omówienia w „Ludzie“, jestto „ewolucya kary“. Autor, dr. Juliusz Makarewicz

omawia powstanie i rozwój kary na tle etnograficznego rozwoju, uwzględniając najnowsze badania w tym kierunku. Wszakże praca ta nie wyróżnia się jasnością i trafnością poglądów. Inne prace, umieszczone w tym tomie posiadają wogóle znaczenie i, przynajmniej niektóre, są ważne, ale nie wspomina o nich, bo nie pozostają one w żadnym związku ściślejszym z ludoznawstwem.

Z drugiego tomu należy wymienić tylko 2 prace: „Nowa teoria socjologiczna prof. dr. Muckego“ (przez dr. K. Gorzyckiego) i „Madagaskar“ (I. Radlińskiego). O pierwszej nie będę pisał, albowiem jestto odczyt wygłoszony na miesięcznym naukowym zebraniu Towarzystwa ludoznawczego, zatem znany niektórym czytelnikom „Ludu“. Nadmieniam, iż redakcja „Ate-neum“ zrobiła osobną odbitkę, która znalazła przychylnie przyjęcie w prasie warszawskiej. Praca p. Radlińskiego — to kilka kartek z dziejów kolonizacji tej wyspy, w której wspomina się o naszym ziomku Beniowskim; dalej autor podaje geograficzno-etnograficzny opis tej krainy i omawia przysze widoki kolonizacji francuskiej, której wróży zupełne niepowodzenie.

W tomie trzecim w zeszyte lipcowym umieszczona jest króciutka, ale bardzo ciekawa praca p. t. „Odcyfrowanie napisów runicznych orchońskich i jenisejskich przez Thomsena“ (Erazma Majewskiego). Oddawna były znane t. z. runy syberyjskie, t. j. tajemnicze znaki, jakby napisy, spotykane tu i owdzie na skałach, zwłaszcza nad rzekami; wszelkie próby ich odczytania aż do ostatnich czasów nie powiodły się. Zagadkę tę dopiero rozwiązał prof. duński Thomsen na zasadzie materiałów zebranych i dostarczonych przez pp. Jadryncewa, Heikel'a i Radłowa. W r. 1889 Jadryncew zwrócił uwagę na napisy, znajdujące się na pomnikach w dolinie Orchonu w okolicy dawnych miast Karakorum i Kara Bałgasun. W rok potem bada te napisy Heikel, uczony fiński, a w roku następnym p. Radłow; ich badania dostarczyły materiałów, które pozwoliły uczonemu duńskiemu zrobić to ważne odkrycie. Autor, p. Erazm Majewski, w swej pracy zaznajamia nas z tem odkryciem na zasadzie pracy prof. Thomsen'a p. t. „Déchiffrement des inscriptions de l'Orkhon et de l'Jeniss'eï“. Wedle autora badacz oparł swe rozumowania na podstawach następujących: na dwóch tych pomnikach, a na trzech płaszczyznach były umieszczone napisy alfabetem nieznanym, na czwartej zaś był napis chiński, który odczytano dokładnie; jego treść wyjaśniła znaczenie tych pomników. Ta okoliczność dała klucz pewien do odcyfrowania napisów podobnych, znanych od bardzo dawna; nowa próba udała się. Naturalnie — dość będzie wykazać czytelnikom „Ludu“ tylko główną podstawę, która doprowadziła Thomsen'a do jego odkrycia pomijając wszelkie szczegóły. Thomsen wykrył porządek wyrazów w napisach, porównanie poszczególnych ich liter wraz z dokładną znajomością języka wykryło kształty przypuszczalne niektórych liter alfabetu; gdy te przypaszczenia sprawdziły się, wówczas posunięto się o krok dalej; zaczęto odczytywać wyrazy poszczególne. Imiona własne, spotkane w napisie chińskim ułatwiły to zadanie.... Po odcyfrowaniu wyrazów poszczególnych udało się odcyfrować zdanie, potem zaś powoli cały napis.

To odkrycie posiada znaczenie poważne, albowiem prawdopodobnie rzuci tyle światła na dzieje kultury w Azji, ile rzuciły odkrycia umiejętności odczytywania hieroglifów egipskich i pisma klinowego; słusznie tedy autor przyrównywa odkrycie Thomsen'a do odkrycia Champollion'a (str. 152 do 157).

W zeszycie sierpniowym, należącym do tomu III, umieszczono kilka artykułów, o których tu należy zrobić wzmiankę. „Z piątej części świata“ jest streszczeniem pracy Leroy-Beaulieu p. t. „L’Australie et la nouvelle Zelande — Les expériences sociales — Le féminisme“, umieszczonej w „Revue des deux mondes“. Jestto opis nowych a oryginalnych warunków życia społecznego na południowej półkuli oraz śmiałych planów na przyszłość i reform gruntownych. Pogląd autora to pogląd mieszczańskiego radykalizmu francuskiego; z tego punktu widzenia zapatruje się on też na równouprawienie kobiet w Nowej-Zelandyi.

Oprócz tej pracy w tym zeszycie zamieszczone są dwie inne: „Szkoły parafialne w Polsce“ i „Ukraina XVI w. w świetle badań Al. Jabłonowskiego“, mające związek pośredni z ludoznawstwem, albowiem dostarczają sporo materiałów do dziejów kultury. Są to sprawozdania z pracy dr. A. Karbo-wiaka p. t. „Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV w.“ oraz sprawozdanie uogólnione z tych tomów „Źródła dziejowych“, wydawanych przez Pawińskiego i p. Jabłonowskiego, poświęconych geograficzno-statystycznemu opisowi Ukrainy i wogóle Rusi polskiej. Sprawozdanie podnosi i ocenia bardzo wysoko zasługi p. Jabłonowskiego, który wyłącznie badał Ruś i Ukrainę oraz rozpowszechnia i popularyzuje wiadomości o stanie tych krajów w w. XVI, obalając dużo poglądów bardzo rozpowszechnionych, a tendencyjnie sfalszowanych przez historyków kijowskich, dobrze znanego autora-mentu.

W tym też zeszycie umieszczono początek studium p. Kazimierza Krauzo p. t. „Prawo retrospekcji“, które zostało ukończonem w zeszycie następnym. Jestto praca sumienna; p. Krauz mieszka stale w Paryżu, tam też zostało napisane to studium, co też poniekąd tłumaczy jego niektóre rysy.

W zeszycie wrześniowym umieszczono pracę p. Neumannowej p. t. „Egipt i Sudan“, zawierającą nieco ciekawych szczegółów z etnografii i historii kraju z nad Nilu; są tu też wspomnienia osobiste, nader charakterystyczne, a niepozabawione znaczenia szerszego.

Z czwartego tomu omówię tylko „Czynniki rozwoju“ p. Krzywickiego, „Felibry i felibryzm“ p. Warskiego i „Odrębność etniczna i cywilizacya“ p. Daniłowicza-Strzelbickiego, bo te tylko prace pozostają w związku z ludoznawstwem w szerszem znaczeniu tego wyrazu. P. Krzywicki omawia znaczenie społeczne walki o byt i ostro krytykuje przekład niemiecki pracy Beniamina Kidda p. t. „Social Evolution“, który (przekład) znany biolog niemiecki Weissmann zaopatrzył w przedmowę nader charakterystyczną. Praca p. Kidda — to dowód bankructwa umysłowego wyższych warstw mieszczańskich, niegdyś tak wolnomysłnych, które dziś w obawie współczesnego, potężnego ruchu ludowego zaczynają szukać opieki i ochrony pod skrzydłami autorytetu czynników konserwatywnych. Stosownie do ducha czasu poglądy swoje starają się one oprzeć na podstawach wiedzy ścisłej, mianowicie wywodów biologicznych, które jakoby obracają w niwecz wielkie zasady wolności, równości i braterstwa. Profesor Weissmann te poglądy popiera dowodami biologicznymi jakoby dowodzącymi, że połowa rodu ludzkiego, mianowicie kobiety, nie ma praw żadnych, krom obowiązków podtrzymywania gatunku. Tym panom p. Krzywicki daje ostrą i należyłą odprawę.

Kwestyi społecznej poświęcił też p. Daniłowicz-Strzelbicki swoje studium p. t. „Odrębność etniczna i cywilizacya“, w którem rozważa warunki

rozwoju przyszłego typu antropologicznego rasy białej. Jestto praca, którą albo trzeba omawiać szeroko, albo tylko podkreślić jej pojawienie się, by czytelnicy zwrócili na nią uwagę; na pierwsze miejsca w „Ludzie“ niema, zrobiłem więc drugie.

„Felibry i felibryzm“ omawia ruch ludowy w południowej Francji, połączony z wybitnym ruchem literackim wskrzeszenia i odrodzenia literatury prowansalskiej, którego głównym bohaterem jest p. Mistral; studyum to nader ciekawe, a poruszające pod bardzo wielu względami. Okazuje się, że osławiona jedność narodowościowo-francuska — to do pewnego stopnia urojenie; nie są też uzasadnionemi te obawy, które łączą ów ruch z wstecznictwem legitymistycznym.

Jan Witort.

K. Kautsky: Entstehung der Ehe und der Familie. Powyższy utwór, mimo sporej ilości naukowych komentarzy, cechuje się wielką jasnością wywodów i pełnem uwidocznieniem przewodniej idei. Podług autora, który rozpatruje nietylko życie pierwotnych ludów, lecz i małp, pierwszą formą małżeństwa nie jest wspólność żon, lecz jednożeństwo skutkiem bardzo prostej przyczyny: w pierwotnem społeczeństwie mężczyzna i kobieta, wbrew rozpowszechnionemu zdaniu, byli najzupełniej równoprawni. Ten idealny, swobodny i towarzyski związek małżeński, zawarty nie na zawsze, lecz dopóki „serce miłością pała“, istniał już w przedhistorycznej epoce, a obecnie jeszcze zachował się u buszmenów i innych ludów; on rozwinął się dwojaką drogą: u ludów, gdzie mężczyźni zajmują pierwsze miejsce, doprowadził do poligamii, u innych, gdzie góruje kobieta, do poliandryi. Zanim owa forma małżeństwa przeistoczyła się w patryarchalną, musiała ona przejść dwie fazy przejściowe, stać się najpierw „Raubehe“, poczem „Kaufehe“; tylko przy tej ostatniej formie mógł się pojawić „czysty i moralny względ na kobietę“, a z rozwojem rodziny zjawia się miłość i przywiązanie rodziców do swych dzieci. Te uczucia zupełnie nie istniały w uprzednich etapach rozwoju form małżeńskich.

Tak rozpatruje autor ewolucję rodziny i małżeństwa i jeżeli pominiemy kilka nasuwających się w tekście wątpliwości, a uwzględnimy nadto ścisłą logikę jego wywodów, to otrzymamy wrażenie pełne i całkowite.

H. Kasperowicz.

G. Simmel: Zur Sociologie der Religion (Neue Deutsche Rundschau. 1898. Nr. 2). Badania socyologiczne prowadzą się obecnie na wielką skalę. Wiele wybitnych umysłów na Zachodzie zajmuje się społeczeństwem, jego rozwojem i rozmaitymi czynnikami, odgrywającymi tę lub inną rolę w postępowym rozwoju ludzkości. Skutkiem tego powstało wiele nadzwyczaj ciekawych wywodów i rozumowań, osnutych na tle pozytywnej i naukowej krytyki etno-socyologicznych materyałów, żmudną i mozolną pracą uzbieranych. Należy tu wskazać na dociekania w kwestyi „Socyologii religii“ prof. Simmela, nader utalentowanego autora szeregu prac z dziedziny nauk społecznych.

Postaramy się dać na tem miejscu chociażby urywkową, pobieżną charakterystykę poglądów autora na kwestyę do dziś dnia sporną i gruntownie nie zgłębioną, przedstawiającą więc „żywy interes“.

Prof. Simmel rozpatruje treść i pochodzenie religii z nader oryginalnego punktu widzenia. On bada ją z zupełnie nowej strony i daje bardzo dowcipną odpowiedź. Pochodzenie religii, jej początków należy szukać nie w t. zw. pierwotnej religii i wogóle nie w zakresie jakiegobądź religii, lecz

w ludzkich stosunkach, nie wspólnego z religią niemających. „Religia zanim stanie się religią“ (Die Religion bevor die Religion ist), jest składowym elementem życia społecznego, przydającym mu specjalny odcień, który można nazwać religijnym. Religia w ostatniem tego słowa znaczeniu jest abstrakcją, uogólnieniem religijnych elementów, napotykanym zbyt często we wzajemnych stosunkach ludzi. Stając tylko na takim punkcie widzenia, możemy pojąć „Socjologię religii“, możemy zbadać gruntownie i przyjść do względnie pewnych i trwałych rezultatów.

Autor szuka i znajduje fragmenty religii w stosunku dzieci do rodziców, entuzjasty patrioty do swej ojczyzny, entuzjasty kosmopolity do całego społeczeństwa, w stosunkach podwładnego do swego zwierzchnika, pod którego hipnotyczną władzą on żyje i myśli, działa i reflektuje, wreszcie żołnierza do swej armii. Wszystkie te stosunki, mimo ich różnicy psychologicznej, charakteryzują się jednym ogólnym tonem religijnym. Tutaj atoli widzimy religię w rozpięchłej formie, istotna zaś religia jest deficycyjną tych stosunków, a więc występuje w postaci abstrakcyi, oderwanej kategorii uogólnień wolnych, konkretnych.

Istotę każdej religii autor widzi w „zależności i wzajemnem oddziaływaniu“. Bogowie wszystkich religii byli „uosobieniem tych mianowicie własności i cnót, których oni wymagali od ludzi“. Religia z psychologicznego punktu widzenia nie jest „rzeczą zupełnie skończoną, jakąś stałą substancją“, ona — to żywy proces, który mimo swej zmienności, rozwija się samodzielnie każdą razą tak, że treść jej łączy się zawsze z uczuciem, którego rozwój przydaje tylko tej treści nową formę podobnie, jak nowe cząstki wody dają zawsze te same kolory tenczy. W tem zawiera się siła, moc i kierunek religii.

H. Kasperowicz.



SPRAWY TOWARZYSTWA.

I. Posiedzenie Zarządu.

Piąte posiedzenie Zarządu Tow. odbyło się dnia 4. Listopada b. r. Obecni pp. Bał, prof. Dr. Dybowski, Gawroński-Rawita, Dr. Gorzycki, Ichnatowicz, Dr. Krček i prof. Dr. Kolessa.

Przewodniczył prezes Tow. prof. Dr. A. Kalina.

1. Prezes Tow. doniósł, że w myśl poprzedniej uchwały Zarządu, prezydium Tow. prowadzi układy z Centralnym Komitetem w Wiedniu w sprawie wzięcia udziału ze strony Tow. we wystawie paryzkiej r. 1900 i że na uroczystości Pałacki'ego reprezentował on Towarzystwo.

2. Przyjęto 17 nowych członków, natomiast wykreślono 4 z powodu niezapłacenia wkładek.

3. Kwestyonaryusz o żywieniu się ludu wiejskiego w Galicyi, ułożony przez p. B. Koskowskiego oddano do zreferowania komisji kwestyonaryuszowej.

4. Sprawę wydania następnego zeszytu „Pieśni nabożnych“ oddano prezydium Towarzystwa.